

Tarcza antykryzysowa, czy grobowa

12 stycznia 2021

Długo nie gościłem na łamach „Trybuny”. Powodów było kilka. Po pierwsze utrata wiary w to, że pisanie czemukolwiek służy, że ktokolwiek bierze sobie do serca racje jakie w dziennikarskich relacjach są przedstawiane.

Tak się bowiem składa, że nawet „oczywista oczywistość” – mówiąc słowami pewnego polityka – nie jest brana pod uwagę bo decydenci wiedzą i tak lepiej co jest nam potrzebne. Po drugie, jako człowiekowi prowadzącemu biznes gastronomiczny bliższe było mi ratowanie firmy za wszelką cenę, a nie słowne potyczki, których i tak nikt nie bierze pod uwagę.

Branża gastronomiczna i hotelarska to w Bieszczadach potęga. W gruncie rzeczy więcej ludzi grzeje stołki tylko w różnego rodzaju urzędach, szkołach. Jest jedna różnica gastronomia, hotele, sklepy, drobne firmy prywatne dają państwu pieniądze, natomiast urzędnicy je tylko przejadają. Nie oznacza to, że urzędy trzeba zlikwidować, ale warto pamiętać o tym, że również urzędnicy powinni też ponieść choćby minimalne koszty z tytułu epidemii koronawirusa.

Rozmawiam z kolegami prowadzącymi lokale gastronomiczne, hotele. Twierdzą np., że od początku października nie sprzedali ani grama alkoholu, piwa. Podobnie było przez prawie trzy miesiące wiosną. No jak myślicie, czy z tego tytułu przysługiwała im jakaś ulga. Otóż nie zwolniono ich nawet z przysłowiowej złotówki z opłaty za zezwolenie na handel alkoholem.

Kolejny przykład „pomocy” samorządu dla lokalnych firm to odbiór śmieci. Każdy z nas mieszkający np. w prywatnym domu płaci za wywóz śmieci ryczałt roczny. W moim przypadku ja z żoną płacimy coś ponad sześćset zł rocznie. Nie jest tutaj

istotne ile tych śmieci produkujemy, może to być worek miesięcznie, może to być dziesięć worków lub wcale, ale kwota opłaty jest stała. Inaczej ma się sprawa z przedsiębiorstwami, tutaj cena za worek dajmy na to plastikowych butelek po napojach kosztuje każdorazowo 30 zł. Dla porównania podam ceny jakie płacimy za pełnowartościowe produkty spożywcze. Otóż za worek ziemniaków płacimy około 10 zł, mniej więcej tyle samo kosztuje worek marchwi, buraków. Jaki widać worek śmieci jest trzykrotnie droższy od spożywczych produktów. To absurd. Czym się to skończy, ano tym że obrzeża lasów znów będą pełne śmieci.

Legalnie działające hotele świecą pustkami, bowiem mamy zakaz przyjmowania gości. By przyłapać hotelarzy dzwoniło do nich z dziwnych telefonów z zastrzeżonymi numerami z pytaniem o wolne miejsca. Rząd bowiem próbuje zabrać firmą to co dał wiosną. A dawał w dziwny sposób. Za spadek obrotów rzędu 70 procent, na jeden etat słynna Tarcza Antykryzysowa miała płacić 24 tysiące zł. Miałem na koniec roku pracowników na 3,5 etatu. Wspaniałomyślna Tarcza przysłała mi 12 tysięcy zł., czyli tyle co za 0,5 etatu. Żadne reklamacje na nic się nie zdały, bo Tarcza działała na zasadzie rozmowy „dziada z obrazem” czyli mówił dziad do obrazu a obraz do niego ani razu. Pał lichy te pieniądze, ale pracownicy, gdy o tym mówiłem znacząco kiwali głowami, czyli byli przekonani, że swoje dostałem. Te 12 tysięcy trzymam do dziś, bo wiem że rząd znajdzie jakiś prawny kruczek bym te pieniądze zwrócił, może nawet z nawiązką.

Tymczasem gospodarstwa agroturystyczne przyjmowały i przyjmują w tej chwili gości, bez jakichkolwiek obaw. Wszak gość w agroturystyce może być w razie kontroli członkiem rodziny który przyjechał w odwiedziny. Przypomnę co to jest kwatera agroturystyczna. Otóż to wynajęcie prywatnych domowych pokoi dla maksimum 16 osób z możliwością ich karmienia. Od tego właściciel nie płaci podatku, nie musi spełniać wymogów przeciwpożarowych, nie jest kontrolowany przez Sanepid. Sam znam takie kwatery agroturystyczne, które przyjmują po dwa

autokary turystów. Po prostu domy albo już hotele dzieli się na kilka osób w rodzinie i 16 przemnożone dajmy na to przez pięć, daje dokładnie 80 miejsc noclegowych.

Dopiero w sobotę Pan premier Morawiecki wspaniałomyślnie powiedział co czeka naszą branżę. Mamy zakaz działalności do 27 grudnia, który następnie przedłużono do 17 stycznia 2021 roku. Zakładam, że ten czas zostanie wydłużony, bo nie wierzę by można było legalnie działać przed „wyszczepieniem” około 70 procent Polaków. Tak więc styczeń okres dobry dla branży będzie będzie tym razem martwy. Mamy już kolejny martwy miesiąc, a pomocy ze strony rządu ani widu, ani słychu. To co ludzie z branży odłożyli w wakacje dawno zostało wydane, teraz idzie czas na tworzenie płatniczych zaległości i oczekiwanie na jakąkolwiek pomoc. Biorąc pod uwagę to iż Sejm z uchwałą pomocy poszkodowanym przez koronawirusa przekładał obrady o dwa tygodnie, karze się spodziewać, że pomoc też przyjdzie gdzieś w bliżej nieokreślonej przyszłości.

Jest jeszcze jedno pytanie czym różni się hotel, restauracja od kościoła, sklepu, galerii. W mojej restauracji mogę posadzić klientów tak, że jeden drugiego nie widzi, bo lokal ma 300 m² i jest podzielony na trzy osobne pomieszczenia. Ludzie w sklepie, przechodzą obok siebie, stoją jeden za drugim w kolejce, podobnie jest w kościołach. W czym jesteśmy gorsi, a może chodzi o to by McDonald's i Pizza Hut i inne sieci mogły wejść w nasze miejsce.

Autorstwo: Wiesław Stebnicki

Źródło: Trybuna.info